

Stefan Ewertowski

Narody w "Nowej Europie"

Acta Cassubiana 7, 7-24

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stefan Ewertowski

Narody w „Nowej Europie”¹

Wstęp

Określenie „nowa Europa” jest pojęciem szerokim, ale używanym. Ma ono znaczenie polityczne, kulturowe oraz historyczne, zwłaszcza gdy odniesie się je do UE, która w XXI wieku rozszerzyła się, obejmując swymi strukturami „jedności” 25 krajów. Jest to fakt, który stwarza nowe perspektywy, zadania, lecz także problemy, na które nie ma stałych wzorców ich rozwiązywania. Jakkolwiek można mówić o „nowej Europie”, to jednak „nową Europę” tworzą przynajmniej w części stare elementy. Takie istotne elementy stanowią wspólnoty narodowe. Powstaje więc pytanie: jak to, co „stare”, pasuje do nowych struktur? Jak na obecnym etapie europejskiej integracji postrzegane są wspólnoty narodowe? Jaka mogą odegrać rolę? Czy są one przeszkodą w dalszym rozwoju integracji oraz osiągnięciu celów, jakie wyznaczyła sobie UE? Czy nieusuwalna jest opozycja narodowego partykularyzmu wobec ponadnarodowych celów UE?

Temat wydaje się być o tyle ważnym oraz aktualnym, że trudno na obecnym etapie integracji mówić o zmierzchu lub zaniku roli czynnika narodowego. Można też przypuszczać, że myślenie w kategoriach narodowych pozostanie jeszcze długo istotnym motywem oraz trwałą składową wielu decyzji nie tylko politycznych, lecz także gospodarczych.

Artykuł jest teoretyczną analizą zagadnień narodowych w obecnej sytuacji integrującej się Europy na płaszczyźnie filozofii polityki. Stąd źródłami są rozważania myślicieli, którym problematyka ta była lub jest bliska. Ponieważ nie ma zgody co do definicji narodu, dlatego najpierw zaprezentowane zostaną najbardziej podstawowe koncepcje rozumienia, czym jest naród. Następnie przedstawiona

¹ R. Brubakier, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w Nowej Europie*, przeł. J. Łuczyński, Warszawa – Kraków 1998, s. 99-107.

zostanie kategoria narodu w nurtach myśli politycznej współczesnych architektów europejskiej jedności. W punkcie trzecim omówione zostaną szanse i zagrożenia dla rozwoju wspólnoty europejskiej związane z kategorią narodu.

1. Co to jest naród?

Czym jest Europa? Podobne pytanie o „naturę” Europy z punktu widzenia historyka postawił O. Halecki. Autor z wielką znajomością w niewielkiej rozprawie omawia wiele zagadnień, ukazując trudności w formułowaniu odpowiedzi na powyższe pytanie. Rozważając „kluczowe zagadnienia historii europejskiej”, Halecki stwierdza: „*O ile pierwsze milenium ery chrześcijańskiej doprowadziło do powstania Europy, o tyle drugie charakteryzowało się nieustającymi próbami zorganizowania wspólnoty w duchu jedności*”². Być może więc trzecie tysiąclecie zrealizuje projekt jedności. Obecnie jesteśmy świadkami tego procesu oraz uczestnikami. Jednak wielu współczesnym Europejczykom wydaje się, że na przeszkodzie „pełnej” jedności stoi świadomość narodowa. Tym bardziej że nie istnieje „naród europejski”, chociaż „nowa Europa” zorganizowana jest na bazie państw narodowych. Europa jest „jednością kulturową”, jak to stwierdził D. de Rougemont³. Przeciwnie stanowisko zajmował R. Coudenhove-Kalergi, mówiąc o „*narodzie europejskim*”⁴.

Na użytek roboczy, dążąc do ujęcia politycznego, zdając sobie sprawę z redukcyjnego zabiegu, można stwierdzić, że Europa jest wspólnotą narodów. Ujmowany element wydaje się być trwalszy od politycznej organizacji państwa. O ile decyzją polityczną w demokratycznej procedurze można zmieniać strukturę państwa, wyzywać się suwerenności aż do całkowitej likwidacji państwa w jego władzach i granicach, o tyle byt, jakim jest naród, nie poddaje się takim procedurom. Państwo wydaje się być wtórne w stosunku do bytu narodu. Nie ma racji Hegel, twierdząc, że o tyle zbiorowość jest narodem, o ile potrafi zorganizować się w państwo. Czym zatem jest naród? Na inny sposób rozważając zagadnienie narodu, można pytać o istotny czynnik: co jest spoiwem łączącym poszczególne jednostki w jedną, odrębną grupę lub całość narodową? Można wyróżnić trzy główne koncepcje rozumienia, czym jest naród. Koncepcje idealistyczne wiążą się raczej z liberalizmem, a redukcjonistyczne i realistyczne wyrastają raczej z korzeni konserwatywnych.

² O. Halecki, *Historia Europy, jej granice i podziały*, przeł. J.M. Kłoczowski, Lublin 2000, s. 12; 172.

³ D. de Rougemont, *List otwarty do Europejczyków*, przeł. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1995.

⁴ R. Coudenhove-Kalergi, *Naród europejski*, przeł. A. Piskożub, M. Urbanowicz, Toruń 2000.

a. Koncepcje idealistyczne ujmowały naród na podobieństwo np. „organizmu”, dlatego można było mówić o „duchu narodu”, o „narodowym charakterze”, o „wieku narodu”. W tym modelu myślenia wyróżnia się narody młode i stare, rodzące się oraz już wymarłe. Właśnie A.J. Toynbee (1889-1975), używając generalizacji, formułował swoje rozumienie procesów historycznych różnych cywilizacji oraz narodów w kategoriach organicznych. Idealizacją jest poczucie wybraństwa, wyjątkowości, odwoływanie się do osobliwych misji w dziejach świata. Dowodzenie lub przypisywanie takich cech może prowadzić do nazizmu, rasizmu oraz ksenofobii.

Istnieje też myślenie, które naród ujmuje na podobieństwo osoby ludzkiej. Stąd naród ma swoje ciało oraz duszę. Równoległe taki osobowy naród przejawia się w kulturze materialnej oraz duchowej. Używając takich pojęć, mówi się o zmęczeniu narodu, o biologicznej kondycji narodu, który albo się rozwija i umacnia, albo obumiera.

Wskazując na instytucjonalną strukturę narodu, odwoływano się pod wpływem filozofii oświeceniowej do idei sprawnego „mechanizmu”, którego elementami składowymi są jednostki. Mechanizmem takim można było kierować i go dowolnie przekształcać, co wykorzystali rewolucjoniści, którzy zawsze bardziej byli skłonni mówić o społeczności niż o narodzie.

b. Koncepcje redukcjonistyczne pojęcie narodu określają przez jedną bądź główną cechę determinującą jego odrębność. Tą główną cechą może być język⁵, jak u Herdera, który uważał, że ludzkość składa się z bytów realnych, to jest z narodów, ale „*naród jest odrębną istnością naturalną, której pretensja do politycznego uznania opiera się na posiadaniu wspólnego języka*”⁶. Stąd pochodzi w dziejach Europy nowożytnej źródło walki i prześladowań z powodu narzucanego lub zakazów używania języka narodowego. Walka z językiem narodowym była sposobem wynaradawiania i integracji. Do dnia dzisiejszego wiele rządów europejskich pilnie realizuje politykę ochrony języka narodowego i przeznaczają środki na jego propagowanie. Niewątpliwie język jest ważnym czynnikiem, może też być formą kulturowej ekspansji. Dlatego jest jednym z ważniejszych zadań politycznych jakiegokolwiek wspólnoty: rodzinnej, plemiennej, ludowej czy narodowej.

Innym istotnym czynnikiem, za pomocą którego wyróżnia się i ujmuje naród może być wartość regionalnego folkloru. Jeszcze innymi czynnikami, które stawiano na pierwszym miejscu to: jedno uczucie [poczucie], odwołanie się do mitycznego pochodzenia, wspólne obyczaje itp. Inną cechą zasadniczą, określającą np. naród żydowski, była w przeszłości odrębność religijna oraz wspólnota pochodzenia.

⁵ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Kraków 1977, s. 75- 88.

⁶ J. Szaeki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2003, s. 127-128.

Jakkolwiek każdy naród był na swój sposób religijny, co stanowiło czynnik umacniający jedność, to jednak religia stanowiła istotną cechę narodu żydowskiego.

Koncepcje redukcjonistyczne odwoływały się do różnych cech, mniej lub bardziej istotnych. Cechą bardzo rozpowszechnioną w przeszłości dziejów Europy było wskazywanie na wspólne pochodzenie, często mityczne, a także sakralizowane. F.C. von Savigny (1779–1861) istotną rolę przypisywał prawu narodowemu, które wraz z narodem się rozwija, przekształca albo zamiera, gdy naród traci swą odrębność⁷. Wydaje się, że elementy te często były zinstrumentalizowane w celach politycznych oraz wykorzystywane w nacjonalistycznej propagandzie w zależności od okoliczności. Im częściej odwoływano się do mitów, tym też częściej wykorzystywano system edukacyjny oraz armię, system policyjny do utrzymywania jedności narodu.

c. Koncepcje realistyczne wychodzą z analizy czasowo-kulturowego bytu narodu. Wyróżniają istotne czynniki, które tworzą jedność narodową, bowiem podstawą, punktem wyjścia jest ludzka osoba, która wchodzi w wielorakie relacje ze wspólnotą, do której ona przynależy. Im tych relacji jest więcej, im są one silniejsze, tym trwalszy jest narodowy byt. Relacje te są czasowo-kulturowe. Jest to zapewne czynnik etnicznego pochodzenia, jednakże nie jest on ani jedyny, ani najistotniejszy, jak w koncepcjach opartych na więzach „wspólnej krwi”. Czynnikiem nie mniej istotnym jest wspólna przeszłość; wspólne dzieje. Dlatego tak ważna jest pamięć o narodowych bohaterach, pamięć o narodowych nekropoliach.

Jako na kategorię konstytutywną narodu należy wskazać na hierarchię wspólnych wartości. Niewątpliwie taką wartością jest suwerenność kulturowa oraz polityczna. Z suwerennością polityczno-gospodarczą wiąże się odniesienie do wspólnego terytorium zorganizowanego w struktury instytucji państwowych. Czynnikiem ważnym jest wspólna kultura, w skład której wchodzi język, historia oraz religia, która tę kulturę w istotny sposób kształtuje. Wszystkie te czynniki oraz wspólne relacje nie na zasadzie wykluczenia, lecz na zasadzie dopełniania tworzą byt narodowy. Sam język nie wyznacza granic narodowej przynależności. Zatem byt narodowy nie jest czymś stałym, lecz zjawiskiem dynamicznym, podlegającym wielorakim przekształceniom. Zmieniają się dominanty w zależności od sytuacji zagrożenia utraty niepodległości, dominujących wartości lub głoszonych ideologii, które wzmacniają bądź osłabiają wolę narodowej przynależności. Zdarzają się przypadki ignorowania realnych czynników, które stanowią podstawę narodowej świadomości oraz woli przynależności, jednak realności odwołują się do konkretnych faktów pozwalających określić naród w oparciu o realne wymiary jego istnienia⁸. Ogromną rolę odgrywa świadomość zorganizowana na podstawie przy-

⁷ Ibidem, s. 191-192.

⁸ S. Ewertowski, *Naród według Mieczysława A. Krapca*, „Studia Elbląskie”, 2000, t. II, s. 337-385.

należności do wspólnoty kulturowej, którą jedność wyznacza wielość czynników duchowych i materialnych.

Tak więc koncepcje idealistyczne narodu konstytuuje jedna wyjątkowa idea. Podobne są koncepcje narodu, które wyznacza redukcjonistyczne myślenie. Realistyczne koncepcje podkreślają w definiowaniu pluralizm elementów tworzących odrębną wspólnotę narodową. Szukając zasady konstytuującej naród, równie dobrze można odwoływać się do wspólnej kultury, co jest bliższe szkole niemieckiej, lub idąc drogą szkoły francuskiej, odwoływać się do aspiracji politycznych. W drugim przypadku liczy się wola przynależności do wspólnoty politycznej, która broni swej suwerenności, chociaż Napoleon Bonaparte⁹ nie bardzo przejmował się wolą mieszkańców anektowanych terytoriów w granice cesarstwa. Naród był dla niego ciałem politycznym i on je realizował. Z dwu stanowisk można stworzyć trzecie, które odwołuje się do „jedności moralno-politycznej”, uwzględniając czynnik polityczny i kulturowy. Obecnie, na ile to możliwe, postuluje się, by tożsamość narodową legitymizować w sposób demokratyczny¹⁰. Można też wyróżnić koncepcje narodu w zależności od czynnika integrującego, który ma charakter albo kolektywistyczny, albo indywidualistyczny albo personalistyczny¹¹. Metodologiczne kryteria definiowania narodu też nie są stałe. Dlatego Andrzej Zwoliński pisze, że: „*W polskiej literaturze międzywojennej można wyróżnić pięć podstawowych typów definicji narodu: aksjologiczny (ujmuje naród jako wartość), charakterologiczny (naród jako wspólnota psychiczną, podobieństwo charakterów), kulturowy (naród jako wspólnotę o specyficznej kulturze), polityczny (utożsamiający naród z państwem) oraz teleologiczny (traktująca naród jako wspólnotę celu, którą łączy wola współdziałania). Inni autorzy zwracają uwagę na cechy nacjonalistyczne, narodowe, mesjanistyczne, marksistowskie, oraz chrześcijańskie*”¹². Pogląd ten pozwala na sformułowania przekonania o specyficznym bycie narodu, trudnym do jednoznacznego ujęcia w kategoriach najbardziej istotnych. Równie ciekawe efekty znaczenia narodu można uzyskać poprzez analizę narodu w relacji do rodziny, wspólnoty lokalnej, wspólnoty religijnej, a także w perspektywie wielu wieków. Warto też zauważyć, że nad europejską refleksją o znaczeniu narodu, zaciążyło zjawisko holocaustu, które wiele usiłowań narodowych traktuje jako działania skrajnie nacjonalistyczne. Natomiast w rzeczywi-

⁹ J. Baszkiewicz, *Państwo i naród w Europie na przełomie XVIII i XIX wieku*, [w:] *Cywilizacja europejska*, pod red. M. Koźmińskiego, Warszawa 2004, s. 227. „*Niektórzy historycy francuscy ciągle jeszcze wierzą, (...) że można uznać Bonapartego za prekursora Unii Europejskiej*”, ibidem, s. 226.

¹⁰ Ibidem, s. 221-222.

¹¹ P. Tarasiewicz, *Spór o naród*, Lublin 2003, s. 53-139.

¹² A. Zwoliński, *Wprowadzenie do rozważań o narodzie*, Kraków 2005, s. 23.

stości były one skutkiem „*cywilizacji utylitaryzmu i pragmatyzmu narodowego (klasowego)*”¹³.

Pocieszającym może być przekonanie, że udział w integracji europejskiej może wzmocnić poczucie narodowej tożsamości poprzez podmiotowość, która zobowiązuje do podejmowania decyzji. Wszystkie koncepcje mówiące o tym, co konstytuuje naród, w rzeczywistości nie występują w postaci czystej czy jednorodnej. Nawet w sytuacji odwoływania się do idei religijnych w postaci przyjęcia świadomości narodu wybranego, narodu mesjanistycznego można wskazać inne ważne czynniki, które wpływały na poczucie tożsamości i narodowej odrębności.

2. Naród w polityce UE

Prób różnych projektów oraz usiłowań integracji różnych narodów w jeden organizm polityczny w ramach dziejów Europy było wiele. Udanych integracji wspólnot narodowych opartych na wspólnym porozumieniu było już niewiele. Należy więc choćby tylko wspomnieć o chlubnym przykładzie Unii Polsko-Litewskiej¹⁴. Nie znaczy to, że tylko na terenie Rzeczypospolitej dochodziło do równorzędnych oraz suwerennych związków polityczno-terytorialnych między różnymi narodami¹⁵. Najczęściej jednak w dziejach Europy jedność narodów była wymuszana różnorodnymi sankcjami z krwawymi włączniami.

U źródeł XX-wiecznej integracji europejskiej leżało przekonanie wielu polityków, że przyczyną nieustannych konfliktów w Europie był narodowy partykularyzm. Najczęściej przejawiał się on w dążeniu do bezwzględnej dominacji nad innymi wspólnotami narodowymi. Dlatego kategorie narodowe we współczesnej myśli politycznej nie cieszą się wielkim uznaniem. Należało tak „konstruować” wzajemne zależności oraz taką jedność, aby dążenia narodowe zostały osłabione na tyle, aby wszelkie nacjonalizmy w stosunkach międzynarodowych nie dochodziły do głosu.

Pierwszym porozumieniem po II wojnie światowej wyznaczającym integrację europejską była ponadnarodowa umowa w ramach „planu Schumanna”. Wówczas był to projekt oraz dzieło polityków. Nikt bowiem narodów nie pytał o zdanie. Obejmował on jedynie zakres porządku gospodarki węgla i stali. Plan ten miał równoważyć interesy narodowe zwłaszcza Francji oraz Niemiec. Był to 1951 rok, gdy planując porozumienie na pięćdziesiąt lat, utworzono Europejską Wspólnotę

¹³ W. Bernacki, *Nacjonalizm*, [w:] *Słownik społeczny*, pod red. B. Szlachty, Kraków 2004, s. 722-723.

¹⁴ Umowa polsko-litewska w Krewie (tzw. unia krewska) 1385; Unia polsko-litewska w Horodle z 1413 roku; Unia lubelska jako postanie Rzeczypospolitej Obojga Narodów z 1569 r.

¹⁵ Liga Augsburska założona w 1686 r. przez cesarza Leopolda I zrzeszała Bawarię, Holandię, Hiszpanię, Szwecję i Anglię i toczyła wojnę z Francją Ludwika XIV.

Węgla i Stali. Następne etapy integracji obejmowały zarówno nowe kraje, jak i szersze pole gospodarczo-ekonomiczne, nie wyłączając porozumień w zakresie bezpieczeństwa. Po blisko trzydziestu latach ze Wspólnot Europejskich powstała Unia Europejska (1983). Był to proces, który opierał się o kolejne reformy wyznaczające traktaty: o ustanowieniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG 1957 r.), pierwsze wybory do Parlamentu Europejskiego (1979 r.), porozumienia z Schengen (1985 r.) i *Traktatu o Unii Europejskiej* z Maastricht (1992 r.)¹⁶ oraz wejście w życie wspólnej waluty euro (2002 r.) Po dalszym rozszerzeniu i wejściu do UE w 2004 r. kolejnych państw Unia Europejska stanęła przed następnym etapem integracji, przygotowując *Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy*, lub *Traktat Konstytucyjny dla Europy*, który został przyjęty na szczycie UE 18 czerwca 2004 r. w Brukseli i podpisany przez 25 szefów rządów i państw, 28 października 2004 r. w Rzymie. *Konstytucja* ma wyznaczyć przyszłość już ok. trzydziestu różnych państw narodowych Europy w ramach jednego systemu prawnopolityczno-gospodarczego¹⁷. W tym też celu *Konstytucja* miała nadać osobowość prawną UE, określała symbolikę UE w postaci flagi, hymnu oraz waluty. Między innymi sformułowano również takie ważne zagadnienia, jak warunki oraz sposób wychodzenia państwa z UE, zaprojektowano stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej oraz stanowisko ministra spraw zagranicznych UE. Ponadto *Konstytucja* ogranicza prawo weta w ok. 40 sprawach¹⁸, jak też prawo

¹⁶ „Można pójść o krok dalej i zauważyć, że rządy europejskie nie mają dalej dziś politycznej wizji, zwłaszcza zaś wizji długoterminowej; ograniczają się wyłącznie do »rozwiązywania problemów« oraz »zazęgnywania kryzysów«, rzadko wybiegają myślą poza termin kolejnych wyborów parlamentarnych. Mało tego: Europa jako całość zagubiła gdzieś pragnienie i wolę przygody, tęsknotę za dreszczykiem ryzyka, za odkrywaniem nowych, nieznanych horyzontów i wytyczaniem nowych nieprzetartych szlaków. Takie przynajmniej można odnieść wrażenie, kiedy słucha się ludzi, których mieszkańcy Europy wybrali, aby mówili i działali w ich imieniu. Wczytując się w tekst traktatu z Maastricht – dokumentu kreślącego zarysy przyszłości Europy oraz cele, do których zmierzać ma pół miliarda Europejczyków – trudno ulec uczuciu »konstytucyjnego patriotyzmu«, na wzór tego, w którym Jürgen Habermas dopatruje się nowej, kształtującej się właśnie wolnej od trujących miazmatów wersji uczuć narodowych i wspólnotowych, wspólnotowych prawdę rzekłszy, trudno w ogóle doznać jakichś silniejszych uczuć poza nudą i zubożeniem.... Jeśli traktat z Maastricht lub późniejszy od niego traktat akcesyjny są współczesnymi odpowiednikami »Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela«, »Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych« czy »Manifestu komunistycznego« – to nie ma wielkiej nadziei na następny rozdział europejskiej przygody. A dokładniej, na dochowanie przez Europę wierności jej przeznaczaniu/powołaniu do roli globalnego zaczynu wspólnej globalnej historii...”: zob. Z. Bauman, *Europa niedokończona przygoda*, Kraków 2005, s. 38-39.

¹⁷ Jest to próba wyjścia z dylematu, jak różne państwa narodowe mogą przyjąć wspólną konstytucję w przypadku, gdy przyjmuje się, że podmiotem konstytucji może być tylko wspólnota narodowa, dlatego przyjęto postać dokumentu i nazwę jako *Traktatu konstytucyjnego*.

¹⁸ Pozostało weto w sprawie zmian w *Konstytucji*, rozszerzenia UE, polityki zagranicznej, polityki obrony, zagadnień związanych z podatkami, świadczeniami socjalnymi oraz kultury.

blokowania ostatecznej decyzji Polsce, Hiszpanii oraz mniejszym krajom. Taki stan rzeczy zwiększył siłę głosu Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii oraz Włoch.

W ramach kolejnego etapu integracji na poziomie *Traktatu konstytucyjnego*, czerpiąc rozwiązania z tradycji filozofii politycznej Johna Locke'a (1632–1704), Charlesa Monteskiusza (1689–1755), Immanuela Kanta (1724–1804), naród został uznany za jedyny podmiot i tylko naród może decydować o swoim losie. Od początku procesu integracyjnego powtarza się w traktatach sformułowanie, że naród jest podmiotem władzy oraz że wolą narodów jest, by „*ich specyficzna tożsamość kulturowa nie doznała uszczerbku, na skutek procesów integracyjnych; wręcz przeciwnie – została zachowana i zagwarantowana*”¹⁹. Zapewne jest ważnym zagadnieniem, jak zintegrować tożsamość narodową, która ma swoją specyfikę, odrębność kulturową z tożsamością europejską? Trzeba też odróżniać tożsamość narodową, co jest faktem kulturowo-społecznym od suwerenności narodowej, co jest faktem prawno-politycznym²⁰. Należy uwzględnić fakt, że świadomość narodowa, jak również odczucie narodowego interesu w ramach dążeń narodów w UE się nie zmniejszyła i nie bardzo się na to zanosi. Nieustannie do głosu dochodzi nacjonalistyczne podejście na arenie Parlamentu Europejskiego. Trudno o zgodę w ramach wspólnych działań reprezentantów narodów na arenie Unii. Nie widać również zaniku tendencji nacjonalistycznych w referendum narodowych, które torpedują ustanowienie *Konstytucji dla Europy*. Konflikt dobra wspólnego UE i dobra narodowego wydaje się być nie do uniknięcia²¹. Kłopoty z przyjęciem *Konstytucji*, świadczą o tym, że lęk przed utratą wpływu i decydowania narodu o swoim losie nie został należycie oceniony, zwłaszcza przez polityków. Historia zmian i nowelizacji konstytucji w różnych krajach o strukturze federalnej świadczy o tym, że o ile nie zostaną wyraźnie i jednoznacznie zagwarantowane prawa czynników sprawczych [narodów, kantonów, stanów, landów] do współdecydowania, to z czasem te prawa są tracone. Taki stan rzeczy prowadzi bezpośrednio do utraty suwerenności. Istnieje więc potrzeba „*konstytucyjnej gwarancji istnienia i uprawnień narodów (konstitutionelle Sicherung der Nationen). Narody, które utworzyły UE przystąpiły, względnie do niej przystąpią, mają i mieć będą w przyszłości prawo do wpływania na kształt konstytucji całej unii. Podobnie jak obywatele państw członkowskich UE, którzy mają takie samo prawo w stosunku do konstytucji swoich państw*”²².

¹⁹ H. Wagner, *Czy istnieje możliwa droga do konstytucji Unii Europejskiej? Od konstytucji opartej na zawartych traktatach do jednolitej konstytucji w formie traktatu*, przeł. E.C. Król, T.G. Pszczołkowski, [w:] *Polska, Niemcy, Europa*, Warszawa 2000, s. 507-509.

²⁰ J. Kulakowski, *Unia Europejska a suwerenność państw członkowskich*, „Wokół Współczesności – Biuletyn OCIFE”, 1997, nr 1, s. 2.

²¹ H. Wagner, *op. cit.*, s. 511-522.

²² *Ibidem*, s. 529-530.

W ramach działań integracyjnych UE, politycy zmuszeni są uwzględniać czynnik narodowy. Przede wszystkim istnieje polityka ochrony mniejszości narodowych²³. Zabezpieczenie praw mniejszościowych sformułowane zostało w rozdziale III *Karty Praw Podstawowych*²⁴. Mowa jest tam o zakazie dyskryminacji między innymi z racji narodowych, konkretnie z racji „pochodzenia etnicznego”, oraz „przynależności do mniejszości narodowej”²⁵. O zwalczaniu wszelkiej dyskryminacji z racji etnicznego pochodzenia mówi też artykuł 13 *Traktatu Amsterdamskiego*²⁶. Należy zaznaczyć, że taka wykładnia aksjologiczna stosunku do kategorii narodowych została włączona do *Traktatu Konstytucyjnego dla Europy*.

Traktat Konstytucyjny dla Europy zawiera w *Preambule* bardzo ciekawe stwierdzenie. Ma ono swój wyraz w interpretacji, która uznaje przede wszystkim, że to nie tyle państwa, co właśnie narody Europy wyrażają powszechne dążenia i są podmiotem decyzji o integracji. Brzmi to w następujący sposób:

„*PRZEKONANI, że narody Europy, pozostając dumne ze swojej tożsamości narodowej i historii, zdecydowane są pokonać dawne podziały oraz, zjednoczone jeszcze silniej, ukształtować wspólną przyszłość, narody Europy, tworząc między sobą coraz ściślejszy związek, są zdecydowane dzielić ze sobą pokojową przyszłość opartą na wspólnych wartościach*”. W artykule I-5, które określają wzajemne stosunki między Unią a Państwami Członkowskimi, czytamy jednoznacznie, że: „*Unia szanuje równość Państw Członkowskich wobec Konstytucji, jak również ich tożsamość narodową, nierozzerwalnie związaną z ich podstawowymi strukturami politycznymi i konstytucyjnymi, w tym w odniesieniu do samorządu lokalnego i regionalnego. Szanuje także podstawowe funkcje państwa, w tym mające na celu zapewnienie jego integralności terytorialnej...*”. W takim ujęciu naród może się wypowiadać jedynie jako Państwo Członkowskie, przy czym na zewnątrz w sprawach polityki zagranicznej Unię zgodnie z tymże artykułem reprezentuje Przewodniczący Rady Europejskiej, który jest wybierany według określonej procedury i który „*nie może sprawować mandatu narodowego*”.

W dalszych rozstrzygnięciach, co do funkcji i zadań, kategoria narodu zachowana została w odniesieniu do parlamentów narodowych. W artykule III-143, p. 2

²³ A. Malicka, *Ochrona mniejszości narodowych: standardy międzynarodowe i rozwiązania polskie*, Wrocław 2004.

²⁴ *Karta Praw Podstawowych*, Dokumenty Europejskie, Suplement nr 1, opr. S. Hambur i M. Muszyński, Bielsko-Biała 2001, s. 23.

²⁵ A. Zoll, *Karta praw podstawowych Unii Europejskiej. Wspólne dziedzictwo*, „Ethos”, 2002, nr 57-58, s. 107.

²⁶ W oparciu o wspomniany artykuł Rada Ministrów 17 października 2000 r., przyjęła „drugą” dyrektywę jako strategię walki oraz program na lata (2001–2006) przeciwko dyskryminacji, która określa cele i zasady ogólne oraz środki ochrony prawnej. Dyrektywa ta obowiązuje w Państwach Członkowskich UE.

czytamy: „*W ramach przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości parlamenty narodowe mogą uczestniczyć w mechanizmach oceny przewidzianych w artykule III-260*”. Mechanizmy oceny dotyczą stosowania polityki oraz wzajemnych relacji pomiędzy parlamentami narodowymi a Parlamentem Europejskim²⁷. O współpracy parlamentów zwłaszcza w przekazywaniu informacji mówi artykuł III-261. Parlamenty narodowe mają też obowiązki, gdyż zgodnie z artykułem III-259 „*Parlamenty narodowe zapewniają zgodność wniosków i inicjatyw ustawodawczych przedłożonych na mocy sekcji 4 i 5 z zasadą pomocniczości, zgodnie ze szczegółowymi zasadami przewidzianymi w Protokole w sprawie stosowania zasad pomocniczości i proporcjonalności*”. Przy postanowieniach finansowych w artykule III-313 mowa jest jeszcze o kryterium produktu narodowego brutto, a także w artykule III-143 o tym, że „*Państwa Członkowskie przyznają traktowanie narodowe obywatelom innych Państw Członkowskich w odniesieniu do udziału finansowego w kapitale spółek w rozumieniu akapitu...*”. Wydaje się, że obecność lub prawa państw narodowych są w *Konstytucji* zagwarantowane, w rzeczywistości jednak są podporządkowane w ramach struktury prawnej, jaką zaproponowano. W razie konfliktu UE, a interesem państwa narodowego nie ma możliwości arbitrażu innego jak tylko UE. „Elitom europejskim”, które pracowały nad projektem konstytucyjnym, zabrakło realizmu i wyobraźni. Z jednej strony, nowa konstrukcja jedności zdawała się być ucieczką od historii przeszłości narodów Europy, a drugiej strony, polityków obezwładniła dziewiętnastowieczna myśl budowy „superpaństwa”, która dopuszczała istnienie jednego narodu²⁸. Jednak „stara Europa” jeszcze całkowicie nie obumarła w jej narodach, by bez bólu mogła narodzić się „nowa Europa” z „nowym narodem europejskim”. Dogmat, w postaci przekonania, że świadomość narodowa tylko dzieli, jest błędny. Politycy nie zdołali przewyciężyć doktryny o narodzie jako o społeczności „wyobrażonej”, wspólnoty „codziennego plebiscytu”, wspólnoty jako pewnego „konstruktu myślowego” w stylu Ernesta Renana²⁹.

²⁷ Chodzi tu o takie instytucje czuwające nad wolnością bezpieczeństwem i sprawiedliwością, jak Europol czy Eurojust. Zadania tych instytucji dotyczą: „*a) gromadzenie, przechowywanie, przetwarzanie, analizę i wymianę informacji, przekazywanych zwłaszcza przez organy Państw Członkowskich, państw trzecich lub instytucji spoza Unii, b) koordynowanie, organizowanie i prowadzenie działań dochodzeniowych i operacyjnych realizowanych wspólnie z właściwymi organami Państw Członkowskich lub w ramach wspólnych zespołów dochodzeniowych, w miarę potrzeb w powiązaniu z Eurojust. Ustawy europejskie określają również procedury kontroli działań Europolu przez Parlament Europejski, w której uczestniczą parlamenty narodowe* .

²⁸ „*Francuzi zawsze byli irytujący. Tradycję tę godnie podtrzymuje Jacques Chirac, który, tak jak siedemnastoletni Ludwik XVI, chciałby móc powiedzieć o sobie, iż państwo to on, a nawet, że Unia Europejska to on; na szczęście nie może tego uczynić*”, w: A. Chmielewski, *Europy ucieczka od historii*, „Odra”, 2005, nr 6, s. 5.

²⁹ E. Renan, *Co to jest naród?*, przeł. M. Warchala, „Res Publica Nowa”, 2005, nr 1, s. 135 -144.

Jednoczenie Europy musi przybrać wymiar etyczny. Potrzeba Europy solidarności, zwłaszcza wobec narodów skrzywdzonych i wielokrotnie zdradzonych. Cynizm siły i przymusu, jaki próbują stosować państwa „twardego jądra” wobec słabszych, nie jest realizmem. Etyczny wymiar integracji to też demokratyczne, przejrzyste zasady podejmowania decyzji. Zasady, które w zależności od sytuacji politycznej nie będą ani łamane, ani naciągane. Można tu przytoczyć wcale nieretoryczne pytanie Jan Pawła II, którego działania na rzecz integracji europejskiej były jednym z ważniejszych zadań przez cały jego pontyfikat: „*Czy może historia płynąć przeciw prądowi sumień? Za jaką cenę »może«? Właśnie: za jaką cenę?...*”³⁰. Europa potrzebuje sformułowania jasnych i wspólnych celów ponadnarodowych właśnie w interesie tychże narodów, a nie z ich pominięciem.

Niewątpliwie podstawową kategorią prawną oraz polityczną w *Traktacie Konstytucyjnym* jest Państwo Członkowskie. Nie ma znaczącej roli narodu. Pozostał jeszcze w *Traktacie*, bowiem nie sposób było go jakoś nie uwzględnić, ale przede wszystkim akcentuje się współpracę oraz politykę regionalną oraz jednego stanowiska politycznego Unii, jednego przedstawicielstwa w świecie. Jest to pewne przewartościowanie w myśli politycznej, gdyż z punktu widzenia paradygmatu oświeceniowego regionalizm był przejawem pewnej niedojrzałości, która osłabiała państwową strukturę. Regionalizm porównywalny byłby z dzisiejszym prowincjonalizmem, myśleniem partykularnym, który broni tego, co już jest przestarzałe, co opóźnia rozwój oraz siłę państwa³¹. Natomiast ciekawe jest stwierdzenie i może ono mieć znaczenie dla przyszłości Europy, które wyraża pogląd, że można zbudować poczucie jedności narodowej w oparciu o prawa człowieka i obywatela, co miało mieć ogromne znaczenie w tworzeniu się świadomości narodu amerykańskiego³². Ideolodzy integracji europejskiej największą siłę jedności widzą w czynnikach polityczno-ekonomicznych. Natomiast teoretycy analiz wzajemnych relacji procesów globalizacji i regionalnych skutków zauważają, że: „*jak dotąd panuje pogląd, że w Europie ideologia i kultura są najsłabszym punktem integracji. Nie pomylimy się sądząc, że sprawa ta wiąże się ściśle z kwestią państwa narodowego i jego ewentualnej eliminacji lub degradacji*”³³. W ramach szerszych procesów zachodzących w świecie pogląd o zanikaniu znaczenia państwa narodowego wydaje się być trwałym przekonaniem wielu teoretyków planujących przyszłość świata³⁴.

³⁰ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. na wzgórzu „Kaplicówka”*, Skoczów, 22 maja 1995 r.

³¹ J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 222-223.

³² „*Zadaniem narodu jest pilnowanie, aby jego instytucje polityczne funkcjonowały zgodnie z kontraktem federalnym, zgodnie z konstytucją, przyjętą przez naród*”, *ibidem*, s. 225.

³³ J. Żarnowski, *Modernizacja. Szanse i niebezpieczeństwa dla regionów peryferyjnych*, [w:] *Cywilizacja europejska...*, s. 305.

³⁴ T.G. Grosse, *Rozmyślania o polskiej suwerenności*, „Wokół Współczesności – Biuletyn OCIFE”.

Czy rzeczywiście w ramach polityki integracji europejskiej dąży się do eliminacji świadomości narodowej? Jest to zagadnienie niezwykle ważne dla kształtu przyszłej Europy? Z. Barman w swych opisach teraźniejszości i przewidywaniach przyszłości skłania się ku tezie, że organizacje uniwersalistyczne o światowym zasięgu oznaczają ich zmianę nie tylko pod względem ilościowym, lecz także jakościowym³⁵. Obecny stan, w jakim znalazła się integracja europejska jest eksperymentem, bez możliwości kontrolowania skutków. Sama, bowiem Europa według Jacquesa Delorsa pomimo wysiłku teoretyków „*reflexive modernisty*” pozostaje „niezidentyfikowanym obiektem politycznym”, dzieje się tak, ponieważ Europa poza zabezpieczeniem pokoju i bezpieczeństwa oraz dobrobytu nie ma jasnych celów swych dążeń oraz adekwatnych środków³⁶. Dodać należy, że powszechny dobrobyt przy dwudziestomilionowym bezrobociu w Unii to obietnica realna jak horyzont w krajobrazie.

O ile w panoramie myśli o Europie podkreśla się nieusuwalny aspekt wielokulturowości, który stanowi nieusuwalny element obecnej rzeczywistości, o tyle aspekt świadomości narodowej jest pomijany, niedoceniany. Jak jednak będą istnieć i jak się rozwijać różne kultury bez świadomości odrębności narodowej? Wielokulturowość to nie unifikacja. Czy o bogactwie kulturowym Europy decydować będą tylko kultury regionalne, które nie bardzo biorą udział w nieustannym procesie dialogu, translacji, porozumień, które dokonywały się w przebiegu „*rozkwitu hermeneutyki, sztuki interpretacji i rozumienia*” między narodami i ich kulturami, właśnie w Europie?³⁷. Więcej, z punktu procesów globalizacji oraz europejskiej integracji „*terytorialne państwa narodowe atakowane są dziś jednak zarówno z zewnątrz, jak i od wewnątrz*”. W przypadku, gdy dochodzi do sytuacji podziału wspólnych dóbr, konstruowaniu budżetu, np. na rok 2007–2013, egoizm narodowy ujawnia się w całej pełni. Reakcje Francuzów, którzy mieliby dzielić się pracą czy dochodami z biedniejszymi narodami wpędziły polityków w popłoch. Natychmiast uruchomiono obietnicę i politykę nierówności. Solidarność w ramach narodu to trudne zadanie, a solidarność w ramach UE wydaje się być utopią. Specjalne potraktowanie niemieckich wschodnich landów, zapóźnionych w rozwoju trudno usprawiedliwić zasadą sprawiedliwości oraz solidarności przy

2001, nr 6, s. 13; M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2000, s. 477-484.

³⁵ Z. Bauman, *op. cit.*, s. 208.

³⁶ *Ibidem*, s. 207. Jedni definiują Europę jako wspólnotę losu, wartości i odpowiedzialności: drudzy widzą tożsamość Europy w wartościach, jakimi są: racjonalność, sprawiedliwość i demokracja. Jeszcze inni twierdzą, że Europa to przyszłość takiej wspólnoty ludzkiej, ponadnarodowej, która będzie zbudowana na zasadach wolności, sprawiedliwości oraz demokracji, albo też istota Europy to nieustanna negocjacja.

³⁷ *Ibidem*, s. 136.

odmiennym traktowaniu krajów Europy Środkowowschodniej³⁸. Rodzi się więc pytanie, jak budować procedury demokratyczne ponad więzami narodowymi? Jakie cnoty obywatelskie zjednoczą przyszłych obywateli Europy wokół wspólnego dobra, które zazwyczaj można realizować poprzez rezygnację z partykularnego dobra narodowego? Jürgen Habermas, który propagował „*Europę różnych prędkości*”, uważa, że demokracja nie musi być związana z konsensusem narodowym³⁹. Jakim bytem politycznym jednak będzie zjednoczona w jeden organizm polityczny Europa, skoro zdaniem Z. Baumana „*Unia Europejska nie będzie i nie może być powiększoną repliką państwa narodowego, tak jak państwa narodowe nie były i nie mogły być obszerniejszymi wersjami regionów, ziemstw czy dzielnic*”. Jednak Unia Europejska zmierza do stworzenia ponadnarodowego bytu państwowego, z tym że na drodze do tego celu leżą właśnie państwa narodowe⁴⁰. Celowi temu sprzyja „*wojna przedsiębiorczości kapitałowej, handlowej i finansowej*”, która nie liczy się z interesem regionalnym czy narodowym. Zadaniem Unii Europejskiej wobec agresywnej konkurencji światowego kapitału byłaby przejęcie kompetencji państwa narodowego i uskutecznianie obrony oraz konkurencji na poziomie organizacji ponadnarodowej. Państwo narodowe samo o własnych siłach nie jest już w stanie ani się bronić, ani konkurować na arenie międzynarodowej⁴¹. Jeśli ma rację Richard Rorty, że „*istota globalizacji polega na tym, że sytuacja ekonomiczna obywateli państwa narodowego wymknęła się spod kontroli prawa tegoż państwa*”, to również w ramach integracji europejskiej państwo narodowe traci swą podmiotowość na rzecz administracji centralnej. Państwo narodowe spełnia jedynie rolę regulatora jak najlepszego przystosowania się do panujących warunków⁴². Nie sposób rozstrzygnąć, czy globalizacja wymusza integrację europejską, czy też integracja jest istotnym czynnikiem kształtu procesów globalizacji. Tak w jednym i w drugim przypadku chodzi o to, by stworzyć „wspólnotę ogólnoludzką”. Lecz by tak się stało, trzeba wskazać jasny cel takich procesów, które drogo kosztują, a ponadto we wspólnocie ogólnoludzkiej znaleźć miejsce dla wspólnot narodowych, nie widać bowiem zmiernika czynnika narodowego. Rozpad byłego ZSSR powinien być pouczającym przykładem właśnie na to, jak

³⁸ Wskutek interwencji Polski pomoc regionom z obszaru byłej NRD zostanie po pięciu latach od dnia wejścia *Konstytucji* w życie przywrócona na zasadzie prawa konkurencji, a nie przywileju.

³⁹ Ibidem, s. 197-200; H. Juros, *Pamięć i historia w Europie*, [w:] *Europa drogi integracji*, pod red. Anieli Dylus, Warszawa 1999, s. 49; na temat „Europa jutra: o zmiennej geometrii czy *à la carte*?”, w: F. Fries, *Spór o Europę*, przeł. J. Balasińska, M. Balasińska, E. Sadowska, Warszawa 1998, s. 485-498.

⁴⁰ Ibidem, s. 202.

⁴¹ Ibidem, s. 204-205.

⁴² Ibidem, s. 89-93.

baza i korzyści ekonomiczno-gospodarcze są niewystarczające, by realizować jedność. Podobnie bez współpracy międzynarodowej państwo narodowe skazane jest na izolację i świadome zapóźnienie.

Należy jednak przytoczyć opinię Z. Baumana, który analizując sytuację idei narodowych w procesie integracji Europy, pisze jednoznacznie: „*mogą sobie poeci do woli pieśni narodowe układać, mogą je sobie narody do woli śpiewać, mogą się od swych rządów »narodowych w formie, europejskich w treści« domagać, by się »twardo stawiały«*. *Nieważne, co mówią w salonach. Ważne, co się w kuchni gotuje i kto tam kucharzy*”⁴³. Jest to niewątpliwie skutek współczesnego braku samowystarczalności zarówno gospodarczej, militarnej, jak i niemożliwości niezależności kulturalnej państw narodowych. I chociaż można obserwować kryzys państwa narodowego, to nie pokrywa się to z kryzysem idei państwa narodowego⁴⁴. Dlatego na zagadnienia związane z rozwijaniem lub gaszeniem świadomości narodowej należy patrzeć z wielką uwagą i czujnością. W debacie nad przyszłością Europy nie dyskutują narody, ewentualne referenda są kamuflażem dla politycznych projektów wypracowanych przez Konwent Europejski. O Europie decyduje elita polityczna, która dysponuje środkami finansowymi oraz mediami na niebywałą skalę. Przecież nie o to idzie, by narody wybrały formę integracji w postaci układu federacyjnego, co było początkowym projektem, bądź „przestrzeni wolno-rynkowej”, albo integrację jako „Europę ojczyzn” według projektu de Gaulle’a⁴⁵. Niemniej marzeniem polityków brytyjskich jest „*Europa suwerennych państw narodowych, a nie superpaństwo federalne*”, natomiast politycy francuscy dążą do Unii, której instancje międzyrządowe będą nadrzędne w stosunku do instancji państw narodowych. Niemcy, którzy myślą o sobie w kategoriach korzyści narodowych, stawiali na federację europejską, jednak ostatecznie przyjęli koncepcję *Traktatu Konstytucyjnego*, ratyfikując go w parlamencie⁴⁶. Jakikolwiek rozstrzygnięcia zawsze pociągają za sobą konsekwencje strukturalne, które mają wpływ na zachowanie bądź osłabienie tożsamości narodowej⁴⁷. Odrzucenie *Traktatu Konstytucyjnego* między innymi przez Francję i Holandię albo będzie okazją przemyślenia na nowo architektury „europejskiego domu”, albo będzie brnięciem w ślepią ulicę.

⁴³ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 349.

⁴⁴ Ibidem, s. 354.

⁴⁵ Valéry Giscard d’Estaing, przewodniczący *Konwentu*, przed przystąpieniem do prac nad projektem *Konstytucji* 28 lutego 2002 deklarował ideę „Europy ojczyzn” i system federacyjny. Miał to być projekt organizacji europejskiej jedności, jako „Federacji Państw Narodowych”: A. Ostromięcki, *Konwent wystartował*, „Wokół Współczesności – Biuletyn OCIPE”, 2002, nr 3, 2002, s. 10-11.

⁴⁶ J. Holzer, *Niemcy w europie czy ponad Europą?*, [w:] *Cywilizacja europejska*, pod red. M. Koźmińskiego, Warszawa 2004, s. 361.

⁴⁷ K. Pomian, *Europa i jej narody*, Gdańsk 2004, s. 229-243.

3. „Europeizacja Unii Europejskiej”

Absolutyzacja znaczenia kategorii narodowych jest błędem i nieuchronnie prowadzi do konfliktów. Z drugiej strony istnieje potrzeba w imię pokoju i solidarności narodów Europy, nie tylko na zagwarantowanie praw mniejszości narodowych, lecz uczynienia z poszanowania praw narodu swoistego kryterium europejskości⁴⁸. Kryzys narodów Europy i gwałt na narodach w czasie II wojny światowej jest dodatkową podstawą uznania niezbywalnych praw należnych narodom. O ile wielu teoretyków szuka wartości europejskich w racjonalności, w zasadzie sprawiedliwości i demokracji, to należy dodać, że taką wartością wyróżniającą europejskie myślenie i działanie winno też być przestrzeganie praw narodów. W tzw. *Karcie tożsamości europejskiej* mowa jest o Europie jako o „wspólnocie losu, wspólnocie odpowiedzialności, wspólnocie ducha, wspólnocie humanizmu i tolerancji”, ale unika się określania tożsamości Europy jako „wspólnoty” czy też „rodziny narodów”. Przecież uznanie praw nie tylko własnego narodu, ale wszystkich narodów to wartość podstawowa, która leży na linii widzenia Europy jako „Ojczyzny Ojczyzn”. Równe prawa dla narodów są podstawą tworzenia „solidarnej rodziny narodów Europy”. Polacy wielokrotnie poddawani procesom wynaradawiania, tak często opuszczeni przez sojuszników i przemilczani za ich wkład w walce „o naszą i waszą wolność”, winni być szczególnie uwrażliwieni na budowanie „solidarności narodów Europy”. W ramach procesu integracji politycy zdają się lekceważyć wymiar narodowy, zapominając, że na tej bazie i z poszanowaniem praw narodów: „*Europa stanęła dziś wobec realnej szansy stania się Ojczyzną Ojczyzn Osób dla Osób, domem wspólnoty ich wszystkich w imię dobra ich wszystkich, bez podziału na lokatorów i sublokatorów...*”⁴⁹. Ani Europa, ani jej narody to nie tylko wartość socjologiczna, ekonomiczna, czy tylko gospodarcza. Dla ludzi, mam nadzieję, że nie tylko tych z kulturą teologiczną, to wielkie dziedzictwo o randze fundamentów, a więc i zobowiązanie.

Europa to wspólnota kulturowa tradycji greckiej, łacińskiej i judeochrześcijańskiej, ale na obecnym etapie dążeń także ojczyzna wielu narodów. W nauczaniu Jana Pawła II idea tych wartości znalazła wyraz w dostrzeganiu niezbywalnej wartości każdego człowieka i w apelu, by żaden naród nie został wyłączony z integracji⁵⁰. Podstawowym prawem narodu jest prawo do wolności. Przekonaniu

⁴⁸ S. Wielgus, *Racją siły czy siłą racji? W obronie suwerenności narodów*, „Etos”, 2002, nr 59-60, s. 57-63.

⁴⁹ T. Styczeń, S. Majdański, C. Ritter, *Moralny fundament Europy, czyli o cywilizację życia*, „Etos”, 2002, nr 57-58, s. 57.

⁵⁰ Jan Paweł II, *Św. Wojciech symbolem duchowej jedności Europy. Orędzie do prezydentów siedmiu państw europejskich*, Gniezno, 3 czerwca 1997, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 1997, nr 7, s. 30; H. Muszyński, *Jedność Europy ze szczególnym uwzględnieniem historycznej*

temu dał wyraz Papież w przemówieniu pod Bramą Brandenburską, pod symbolem „zamknięcia, podziału i otwarcie na jedność”. Papież mówił wówczas: „*Czuję się zobowiązany, by w tym historycznym miejscu skierować gorący apel o wolność – do was wszystkich, do obecnych tutaj, do narodu niemieckiego, do Europy, która też powołana jest do jedności w wolności. Niech ten apel dotrze również do narodów, którym do dziś odmawia się prawa do samostanowienia, do tych licznych narodów, a jest ich doprawdy wiele, w których nie są gwarantowane podstawowe swobody jednostki ludzkiej, wiary i sumienia, a także wolność polityczna*”⁵¹.

Takie i podobne wezwania są też szczególnym apelem o przemyślenie z punktu widzenia swojej tożsamości narodowej stosunku do innych narodów. Do tego potrzeba wysokiej kultury, woli przebaczenia i pojednania narodów, do czego w „nowej Europie” jeszcze daleko, by mówić o powszechnym pokoju i solidarności między narodami Europy. Politycy nie doceniają aspektu moralnego integracji. Jeśli narody mają istnieć ze sobą i współpracować, należy przestrzegać zasady sprawiedliwości, rozsądnego porządku prawnego pozbawionego elementów cynicznej ideologii⁵². Należy zauważyć wielki wkład chrześcijan w dzieło jedności narodów⁵³. W przekonaniu Papieża narodu nie da się zastąpić strukturą państwa, chociaż naród dąży do zaistnienia w formie organizacji państwowej. Najważniejszą cechą konstytutywną narodu jest kultura: „(...) *Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem; bardziej »jest« (...) Naród bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzi, którą łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje »z kultury« i »dla kultury«*”⁵⁴.

Balkańska lekcja nacjonalizmu nie powinna być lekceważona ani zapomniana. W ramach strategii przyszłości należy uwzględnić egoizm narodowy jako rywalizację z chęcią wywyższenia się nad inne narody. Skłania to również do ponownego przemyślenia organizacji zawodów sportowych, które potrafią ożywiać upiornego ducha „agresji, nacjonalizmu i walki”. Sport bywa wykorzystywany przez polityków. Bywa, że sportowe zawody, czy to piłkarskie, czy w innej popularnej dyscyplinie, stają się tłem dla legitymizacji politycznej dominującej partii i okazją podsycania narodowego szowinizmu. Jest to ukryty sposób manifestacji wyższości oraz siły jednych narodów nad drugimi. W tym kontekście nie należy potępiać dumy naro-

roli Gniezna, „Ethos”, 2002, nr 57-58, s. 80-84; C. Ritter, „Etyka siłą papieża” czyli Jana Pawła II wizja zjednoczonej Europy, *ibidem*, s. 139-141.

⁵¹ Jan Paweł II, *Nowy Europejski dom potrzebuje wolności i solidarności. Przemówienie pod Bramą Brandenburską w Berlinie 23 czerwca 1996*, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 1996, nr 9, s. 29-31.

⁵² J. Ratzinger, *Europa jej podwaliny dzisiaj i jutro*, przeł. S. Czerwik, Kielce 2005, s. 83-99.

⁵³ A. Horten, *Obowiązki chrześcijanina w państwie demokratycznym*, „Ethos”, 2002, nr 57-58, s. 132.

⁵⁴ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 74-75; 89.

dowej z osiągnięć rodaków za ich odwagę i zdolność do ofiary w walce o wolność narodów, a także za ich dokonania w dziedzinie muzyki, literatury, nauki, również i w sporcie. Nie mniej szansą zachowania tożsamości narodowej wydaje się być zintegrowany rozwój kulturowy, jaki i materialny. W tym celu w ramach finansowej polityki UE są przewidziane programy rozwoju z konkretną pomocą na ten cel. Izolacjonizm narodowy skazuje naród na stagnację i frustrację. Stephen Biller podkreśla wartość różnorodności narodów Europy. Twierdzi, że: „(...) *każdy europejski naród ma specyficzne powołanie*”. Jest to też warunek zachowania poziomu duchowego rozwoju. Solidarność i współpraca chronią narody przed zbrojnymi konfliktami⁵⁵. Tożsamość europejska winna być budowana na świadomości europejskiej, która odwołuje się do wartości subsydiarności, solidarności oraz tolerancji i pluralizmu. Nie mniej wiadomo, że pomimo manifestów, wezwań, apeli, wartości muszą być realizowane w społecznej więzi, poprzez sprawiedliwość, odpowiedzialność za pokój na świecie⁵⁶. Obecnie UE ma rzeczywisty problem sprawności oraz efektywności zarządzania, jednakże musi szukać rozwiązań, przyjmując to, co już zostało powiedziane na początku XXI w.: „*Unia to unia państw i unia obywateli. Czas zrehabilitować państwa narodowe, które nie są już »szkaradzieństwami« Europy, (...) Obecnie państwa narodowe są podstawowymi faktami dzisiejszej Europy, ponieważ reprezentują niewymazywalny poziom identyfikacji, poziom zarządzania i administracji*”⁵⁷. Co więcej, w dalszym ciągu państwo narodowe ma do spełnienia funkcje polityczne, ekonomiczne, społeczne oraz kulturowe, właśnie w procesie integracji europejskiej i procesie globalizacji⁵⁸. Gdyby zabrakło państw narodowych, zabrakłoby też podmiotów procesu integracji oraz tworzenia warunków światowej współpracy.

Zakończenie

Nacjonalizm, nieopanowany egoizm narodowy oznacza rozpad Europy. Niewątpliwie istnieje zagadnienie ogromnej wagi i niezwykle aktualne. Polega ono na tym, że w ramach procesu integracji europejskiej jest potrzeba nowej wizji współpracy i solidarności narodów. Z jednej strony trwa patriotyzm i poczucie tożsamości narodowej, a z drugiej strony w ramach „nowo tworzonej struktury polityczno-gospodarczo-kulturowej Europy” pojawia się potrzeba europejskiego

⁵⁵ S. Biller, *Czy w procesie integracji z Unią Europejską stracimy tożsamość narodową?*, „Wokół Współczesności – Biuletyn OCIFE”, 2002, nr 10, s. 8-11.

⁵⁶ J. Boissonat, H.J. Meyer, *Manifest. O świadomości europejską*, „Wokół Współczesności – Biuletyn OCIFE”, 2000, nr 6, s. 6-9.

⁵⁷ J. Fischer, [w:] *Rządzić Europą*, „Europe Infos”, 2000, nr 19, s. 6-7.

⁵⁸ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, Kraków 2004, s. 167-180.

patriotyzmu i poczucia europejskiej tożsamości. Elementy te nie są obecnie równomierne. Potrzeba więc takiej polityki gospodarczo-kulturowej, która potrafiłaby godzić, a nawet harmonijnie rozwijać te elementy. Trudno przypuszczać, że taki proces może się powieść w przypadku traceniu lub „nijakiej” świadomości narodowej i „nijakiej” tożsamości europejskiej, bowiem politycy jeśli nie wypierają się świadomie całego dziedzictwa Europy, to powszechnie go lekceważą lub dostrzegają je jedynie wtedy, gdy domaga się tego koniunktura skutecznego działania. Takim ewidentnym przykładem jest stosunek wielu kół politycznych do chrześcijańskiego dziedzictwa, chrześcijańskiego humanizmu, chrześcijańskiej etyki Europy⁵⁹. Innym spostrzeżeniem może być pogląd, że o poczucie tożsamości narodowej winny zadbać same narody. Polityka UE jeśli nie ma jej rozwijać, to na pewno nie powinna jej przeszkadzać. Działania polityczne winny stwarzać możliwości oraz szanse, które narody wykorzystają bądź nie. Bez wątpienia integracja europejska w kontekście odrzucenia *Konstytucji* przez niektóre narody stwarza nowe wyzwanie, które musi być podjęte z całą odpowiedzialnością, lecz nie przeciw, ani wbrew woli narodów Europy.

⁵⁹ „Dlatego też nie mogę ukrywać mojego rozczarowania faktem, że w tekście Karty nie znalazło się nawet odwołanie do Boga, który jest najwyższym źródłem godności osoby ludzkiej i jej podstawowych praw. Nie można zapominać, że negacja Boga i Jego przykazań w mijającym stuleciu doprowadziła do dyktatury bożków, wyrażającej się w uwielbieniu rasy, klasy, państwa, narodu czy partii zamiast żywego i prawdziwego Boga. Właśnie w świetle nieszczęść towarzyszących XX w. można zrozumieć, jak prawa Boga i prawa człowieka albo wzajemnie się utwierdzają, albo razem upadają”: Jan Paweł II, *O Kartie praw podstawowych [Unii Europejskiej]*, „Wokół Współczesności – Biuletyn OCIFE”, 2001, nr 1, s. 1-2.